

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

TYGODNIK

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 31 - 32

Warszawa, 4 listopada 1933 r.

R. LII (17).

.....
TRESĆ: Nowe uposażenia—297. *Mgr. pr. B. Jeziorski*. Umowa o pracę nauczycieli szkół prywatnych w świetle nowego Kodeksu Zobowiązań — 299. *Dr. Wł. Kowaleńko*. Historia Polski w nowym programie gimnazjalnym — 302. *Dr. W. Gottlieb*. Z czasopiśm angielskich i amerykańskich — 304. *J. K.* Kongres nauczycielstwa we Francji — 305. *Rs.* Z orzecznictwa N. T. A. — 306. Porady prawne — 306. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 307. Z życia T. N. S. W. — 308. *Gamma*. Światła i cienie — 309. Kronika—310. Nowe książki—311. Ogłoszenie — 312.
.....

Nowe uposażenia.

W chwili, kiedy ten numer „Przeglądu” oddajemy do druku, reforma uposażeń nauczycieli szkół państwowych stała się już faktem, co prawda, z ważnością dopiero od dnia 1 lutego 1934 r. Nadszedł tedy czas, żeby bodaj w kilku słowach omówić publicznie nowy dekret uposażeniowy, który zresztą w ogólnych zarysach znany nam już był z prasy codziennej, który też od dość dawna był przedmiotem narad i zabiegów naczelnych władz organizacyj nauczycielskich.

Przedewszystkiem stwierdzić należy lojalnie dodatnie strony nowego rozporządzenia, dodatnie z ogólnopaństwowego stanowiska. Ktokolwiek z nas zetknął się zbliska ze skomplikowaną maszyną obliczania płac nauczycielskich przy zastosowaniu sławetnej mnożnej, czci godnego zabytku z r. 1923, a więc z epoki inflacji, ten napewno nieraz już wyrażał zdziwienie, dlaczego system ten oddawna nie uległ uproszczeniu. Wiele sił urzędniczych, wiele grosza państwowego marnowało się dotąd bezproduktywnie przy mozolnem obliczaniu skomplikowanych poborów i opartych na nich emerytur, wiele spraw, polegających na nieuniknionych pomyłkach, wędrowało do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a więcej jeszcze takich pomyłek spadało na barki „interesowanych”, którzy najczęściej nie uświadamiają sobie wcale, ile im się właściwie należy. Uproszczenie przeto obliczania uposażeń było jedną z konieczności państwowych i pod tym względem reforma jest całkowicie słuszna.

BIBLIOTEKA MIEJSKA

Radomia

Z zadowoleniem również stwierdziliśmy, że nie sprawdziły się alarmujące pogłoski co do zniesienia awansu automatycznego dla nauczycieli i pomocy lekarskiej dla ogółu funkcjonariuszy państwowych. O ile wiemy, usilne i solidarne przedstawienia organizacji urzędniczych i nauczycielskich zdołały w ostatniej chwili skłonić czynniki decydujące do zmiany pierwotnych projektów.

Dodatnie strony, o których powyżej wspominaliśmy, nie są, oczywiście, „zdobyciami nauczycielskimi” w popularnym znaczeniu tego wyrazu. Są zaledwie zachowaniem status quo ante, tylko zaprzeczeniem szeroko krążących pogłosek, które nosiły charakter alarmujący.

Podkreślając mimo to chętnie te pozytywne strony dekretu, nie możemy zamknąć oczu na jego niebezpieczeństwa i braki. Są one, niestety, bardzo liczne i bardzo niepokojące.

Niebezpieczeństwem jest przedewszystkiem zdecydowanie ramowy charakter ustawy. Bardzo wiele istotnych rzeczy pozostawiono do rozstrzygnięcia Radzie Ministrów, a ponieważ między innymi pozostawiono jej ustalenie zasad zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych do grup uposażenia, zasady automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, określenia wysokości wszelkich dodatków za kierownictwo, a nawet określenie terminu płatności uposażenia, przeto można powiedzieć, że w praktyce pozostawiono jej — niemal wszystko. Istotnie, w chwili obecnej z nowym dekretem w ręku właściwie żaden nauczyciel szkoły państwowej nie może jeszcze określić ani ile będą faktycznie wynosiły jego pobory po dniu 1 lutego, ani nawet w którym dniu miesiąca będzie je otrzymywał. Zagadkę tę ma rozwiązać Rada Ministrów, w jakim zaś terminie to uczyni — niewiadomo.

Mimo tej zagadkowości ustawy, niektóre ujemne jej strony można już dziś z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć.

Szczególnie groźnie przedstawiają się one dla nauczycielstwa oraz dla dyrektorów szkół średnich. Mniejsza, niż dotąd, liczba grup uposażeniowych nasuwa obawy, że awans nauczycieli z grupy do grupy będzie jeszcze powolniejszy, niż w chwili obecnej. Skasowanie zaliczalnych do emerytury dodatków za kierownictwo stało się, niestety, faktem, godzącym specjalnie w dyrektorów; uwzględnienie liczniejszej rodziny może nastąpić tylko w drodze zapomogi, co nie będzie ani miłe, ani zbyt pewne, ani, powiedzmy odrazu, z punktu widzenia społecznego pożądane. Podobnie uwolnienie funkcjonariuszy państwowych od podatku i opłaty emerytalnej idzie wprawdzie po linii uproszczeń, cechujących ustawę, ponieważ jednak niewątpliwie faktycznie podatki te i opłaty będą uwzględnione w postaci odpowiedniej obniżki stawek uposażenia, przeto stworzono tą drogą całkowicie fikcyjny przywilej, wyróżniający w sposób społecznie niekorzystny funkcjonariuszy państwowych od reszty społeczeństwa.

W dekreście nie mamy danych, czy i w jaki sposób uwzględnione będą w poborach kwalifikacje fachowe, a zwłaszcza ukończone wyższe studia. Dobrze zazwyczaj poinformowany „Głos Nauczycielski” twierdzi (w Nr. 10), że „punktem wyjścia dla rządu przy

zaszeregowaniu będzie raczej wartość pracy, niżeli liczba lat służby, studia, czy inne względy (np. rodzinne). Lata służby, studia odgrywają tu rolę drugorzędną, a traktowane są raczej jako środek do zwiększenia wartości pracy, która będzie oznaczona odpowiednim stanowiskiem i odpowiednią grupą uposażenia". Nie jest to jasne, ale niejednokrotnie już zauważyliśmy, że momenty, które dla olbrzymiej większości czytelników „Głosu Nauczycielskiego” odgrywają raczej „rolę drugorzędną”, dla nas są właśnie pierwszorzędnej wagi, tak np. jest z uwzględnianiem kwalifikacyj i studjów przez Ustawę Uposażeniową, czy rozporządzenie wykonawcze.

Kończąc ten prowizoryczny przegląd ram przyszłego uposażenia, podkreślamy jeszcze raz zupełną niejasność obrazu, objętego temi ramami, i wyrażamy nadzieję, że nasze władze szkolne wywrą decydujący wpływ na postać oczekiwanego rozporządzenia wykonawczego, uwzględniając specjalne warunki pracy szkolnej i licząc się ze słusznymi postulatami nauczycielstwa.

Umowa o pracę nauczycieli szkół prywatnych w świetle nowego Kodeksu Zobowiązań.

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” w Nr. 82 z dnia 28 października r. b. przyniósł wreszcie oddawna zapowiadany i wyczekiwany Kodeks Zobowiązań, stanowiący część jednolitego polskiego Kodeksu Prawa Cywilnego.

Ze szczególnem zainteresowaniem śledziło bieg prac Komisji Kodyfikacyjnej w tej dziedzinie nauczycielstwo szkół prywatnych, którego losy — w ciągu ostatnich trzech lat zwłaszcza — ważyły się w ścisłej zależności od poniesień ustawodawczych.

Jak czytelnikom naszym wiadomo ¹⁾, pod koniec 1930 r. zwróciło się do Zarządu Głównego T. N. S. W. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej z zawiadomieniem, że przystępuje do opracowania projektu ustawy o umowie o pracę nauczycieli i wychowawców, który to projekt (po uzgodnieniu go z zainteresowanemi Ministerstwami) miał być wniesiony do Izb Ustawodawczych. W związku z powyższem Ministerstwo prosiło o nadesłanie ewentualnych wniosków i dezyderatów Towarzystwa w wymienionej sprawie.

W odpowiedzi Zarząd Główny Towarzystwa złożył Ministerstwu całkowity własny projekt odpowiedniej ustawy, zawierający w 68 artykułach całokształt stosunków umownych pomiędzy właścicielem szkoły a nauczycielem. Za punkt wyjścia projektu wzięto stosowane powszechnie — w braku przepisów ustawowych — normy zwyczajowe i oparte na nich *sui generis* umowy zbiorowe w postaci ogłaszanych rok rocznie od szeregu lat „Norm Płac i Wpisów T. N. S. W.”.

Mimo dużej życzliwości, z jaką Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej potraktowało złożony projekt, zapowiedziana ustawa ani

¹⁾ Patrz Nr. 3 „Przeglądu Pedagogicznego” z dn. 7 lutego 1931 r., str. 125.

w tej, ani w innej formie nie ujrzała wogóle światła dziennego. Natomiast w początkach roku ubiegłego rozeszła się wieść, że odrębne normowanie stosunków pracy w szkolnictwie jest wogóle nieaktualne, ponieważ obowiązywać mają w tej dziedzinie przepisy opracowywanego przez Komisję Kodyfikacyjną Kodeksu Cywilnego, dotyczące umowy o pracę.

Wieść powyższa wywołała popłoch w szeregach nauczycielskich. Przepisy ogłoszonego w tym samym mniej więcej czasie projektu prawa o zobowiązaniach wyglądały istotnie w odniesieniu do nauczycielstwa bardzo groźnie¹⁾.

Możność zmuszenia pracownika przez pracodawcę do pełnienia pracy ponad umówioną lub zwyczajem wskazaną miarę, a nawet innej zgoła, niż ta, do której się zobowiązał, uznanie sprzeciwu w tej kwestji pracownika za zerwanie przez niego umowy, dwu- i sześciotygodniowe okresy wypowiedzania pracy i t. p. postanowienia, bez jakiegokolwiek względu na specjalny charakter pracy nauczycielskiej, nie mogły być traktowane inaczej, jak wielka, a niczem nie uzasadniona krzywda tej wielotysięcznej rzeszy pracowników.

Zarząd Główny T. N. S. W. przedsięwziął niezwłocznie energiczną akcję przeciwko takim zamierzeniom ustawodawczym. W sprawie tej między innymi w grudniu r. 1932 interwenjowaliśmy u P. Wiceministra Pierackiego, któremu przedstawiliśmy drukowany projekt ustawy, prosząc o poparcie; w lutym b. r. delegacja T. N. S. W. pod przewodnictwem Prezesa prof. Wł. Grabskiego omówiła szczegółowo tę sprawę z p. Ministrem Hubickim, w październiku zaś jeszcze raz interwenjowaliśmy u P. Dyr. Mendysa w Min. W. R. i O. P. Stanowisko organizacji nauczycielskich zaczęło z wolna wyjaśniać sytuację na korzyść nauczycielstwa. Na skutek zabiegów naszych (mimo braku wiążących przyrzeczeń ze strony wymienionych przedstawicieli władz) już z chwilą, gdy twór Komisji Kodyfikacyjnej znalazł się w Ministerstwie Sprawiedliwości, widoczne było, że komisyjne, wybitnie teoretyczne ujęcie dotyczących nauczycieli przepisów projektu nie będzie mogło ostać się w praktyce i musi ulec daleko idącym zmianom.

Tak się też stało w rzeczywistości.

Dotyczący wyłącznie nauczycielstwa art. VIII przepisów, wprowadzających Kodeks Zobowiązań, postanawia, że do chwili wydania ustawy szczególnej o umowie o pracę nauczycieli stosuje się do umów tego rodzaju przepisy Kodeksu Zobowiązań z następującymi zmianami:

1) Gdy czas trwania stosunku pracy nie jest w umowie oznaczony, pracodawca może wypowiedzieć umowę o pracę nauczycielowi domowemu najpóźniej na trzy miesiące naprzód na koniec kwartału kalendarzowego. Powyższy termin wypowiedzenia stosuje się do nauczyciela, zatrudnionego w zakładzie naukowym, o tyle tylko, o ile zwyczaj nie ustala korzystniejszego dla nauczyciela terminu wypowiedzenia. W obu przypadkach terminy wypowiedzenia mogą być oznaczone w umowie z tem ograniczeniem, że termin wypowiedzenia przez praco-

¹⁾ Patrz artykuł mój w Nr. 34 „Przeglądu Pedagogicznego” z dn. 26 listopada 1932 r., str. 679.

dawcę nie może być krótszy od terminów wyżej podanych, termin zaś wypowiedzenia przez pracownika nie może być dłuższy, niż termin wypowiedzenia przez pracodawcę.

2) W razie niemożności pełnienia pracy z ważnej przyczyny, nauczyciel, zatrudniony w zakładzie naukowym, zachowuje prawo do wynagrodzenia. Jeżeli umowa nie zawiera korzystniejszych dla nauczyciela postanowień, służy mu prawo do wynagrodzenia przez okres, ustalony zwyczajem, a w braku zwyczaju przez okres trzech miesięcy.

Z przytoczonych przepisów wynika przedewszystkiem (i to jest bodaj najważniejsze), że traktowane są one jako tymczasowe i że — wbrew cytowanym wyżej pogłoskom — odrębna ustawa o umowie o pracę nauczycieli jest nadal aktualna. Ponadto przyznanie już w tych przepisach tymczasowych należnego miejsca „zwyczajom“, a dopiero w braku zwyczaju określenie trzechmiesięcznego terminu wypowiedzenia pracy, jako najkrótszego, pozwala przewidywać, w jakim kierunku pójść mogą postanowienia tej ustawy.

W samym kodeksie zobowiązań umowie o pracę poświęcone są art. 441—476. I tu — niezależnie od wyłączeń, zawartych w przepisach wprowadzających — groźne postanowienia projektu Komisji Kodyfikacyjnej uległy znacznemu złagodzeniu.

Art. 442 pozwala pracodawcy żądać od pracownika — jeżeli rodzaj i rozmiar pracy nie został określony w umowie indywidualnej lub zbiorowej — takiej tylko pracy, jaka w danych okolicznościach jest ustalona zwyczajem, a w braku zwyczaju, jaka uchodzi za odpowiednią.

Na zasadzie art. 445 postanowienia umów indywidualnych mniej korzystne dla pracowników, niż postanowienia układu zbiorowego (umowy zbiorowej), są nieważne, a zamiast nich mają moc odpowiednie postanowienia układu zbiorowego.

Przedterminowe rozwiązanie umowy przez każdą ze stron nastąpić może z powodu okoliczności, sprawiających, że nie można zgodnie z wymaganiami dobrej wiary żądać od strony, aby pozostawała z drugą stroną w stosunku pracy. Prawo do rozwiązania umowy wygasa, o ile strona nie skorzystała z niego w ciągu dwóch tygodni od powzięcia wiadomości o istnieniu owych ważnych okoliczności (art. 470). Pracodawca, rozwiązujący przedwcześnie bez ważnego powodu umowę o pracę, albo z winy swej dający ważny powód do przedwczesnego rozwiązania tejże umowy przez pracownika, obowiązany jest uiszczyć pracownikowi wynagrodzenie za czas, jakoby upłynął do należytego zakończenia stosunku pracy, co nie uwłącza prawu do wyższego odszkodowania na zasadach ogólnych. Przedterminowe rozwiązanie umowy przez pracownika z jego winy daje pracodawcy prawo żądania naprawienia szkody, spowodowanej niewykonaniem umowy (art. 471).

Wzajemne roszczenia pracowników i pracodawców, wynikające z umowy o pracę, przedawniają się upływem jednego roku (art. 473).

Usilne zabiegi organizacji nauczycielskich o wywalczenie dla nauczycielstwa szkół prywatnych norm prawnych, zapewniających mu należyte stanowisko w świecie pracy, uwieńczone zostały wynikiem pomyślnym. Nauczycielstwo doczekało się wreszcie (naruszenie w formie

pro wizorycznej) ustawowego uznania go za odrębną grupę pracowników umysłowych i zapewnienia mu odrębnych przepisów prawnych, normujących zawieranie umów o pracę.

Uznanie przez ustawodawcę za podstawę prawa nauczycielskiego stosowanych dotychczas zwyczajów jest wyraźnym dowodem uznania słuszności stanowiska naszego, którego wyrazem były Normy T. N. S. W. i opracowany przez Zarząd Główny Towarzystwa projekt odnośnej ustawy. Nie wątpimy przeto, że i w mającej się ukazać ustawie o umowie o pracę nauczycieli postulatów nasze znajdą całkowite uwzględnienie.

Mgr. praw Bogusław Jeziorski (Warszawa).

Historja Polski w nowym programie gimnazjalnym.

I. Rozmieszczenie materiału. 8 wieków (X — XVII).

W klasie II nauczyciel ma zbudować podstawę historyczną, do której nawiązywać będzie w klasie III, a szczególnie w kl. IV. Takie wymagania wyraźnie stawia projekt w słowach: „osią centralną nauczania jest historia Państwa Polskiego” (zob. str. 17). Dlatego praca w kl. II powinna być gruntowna. Tymczasem ilość przeznaczonego dla niej materiału jest nadmierna. Przeobrażenie 8-miu wieków dziejów Polski (X — XVII) będzie ciężarem nieznośnym dla młodzieży i dla uczącego, tem bardziej, że w tym długim okresie czasu tak w dziejach polskich, jak i innych narodów zachodzi wiele różnorodnych zmian, które projekt poleca utrwalić. Jego opanowanie wydaje się nam niemożliwe. W tych 8-miu stuleciach przecież dokonało się tyle przemian politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych od zarodków Polski aż do jej zachwiania się pod koniec XVIII stulecia. W tym okresie jest tyle ważnych problemów i wybitnych postaci, że byłoby błędem nie do przebaczenia pobeżne ich traktowanie. A właśnie do tego zostanie zmuszony nauczyciel ilością materiału programowego, wyznaczonego na jedną klasę.

Dla uniknięcia tego przeładowania wydaje się koniecznym rozdział 3-ci (Rzplita szlachecka) projektu przenieść do kl. III, kończąc kurs w kl. II charakterystyką ustroju i organizacji Polski XVI w. Na ten czas przypada zamknięcie dziejów dynastji Jagiellońskiej i całego szeregu zagadnień, w dawnych wiekach zapoczątkowanych, np. unja polsko-litewska i inne.

W kl. III, według nas, program objąć powinien więc czas od okresu elekcyjnego do 1863 r. włącznie. Czasy zbrojnego pokoju po 1870/1 r. odnieść i związać należy w jedną całość z wojną światową i odrodzeniem Polski w kl. IV. Tym zagadnieniom politycznym w kl. IV poświęca się II-ie półrocze, w którym należy opracować położenie polityczne, ustrój polityczny i społeczny Polski Odrodzonej i jej kulturę współczesną. Czasu na to starczy, gdyż zagadnienia gospodarcze i gospodarcze położenie Polski w świecie jest przedmiotem nauki geografji w tejże klasie w I-em półroczu, przez co praca w II-em półroczu będzie znacznie lżejsza. Dlatego też nie wahamy się zaproponować powiększenie materiału kl. IV o jeden ostatni rozdział, przeznaczony dla kl. III, to jest „Czasy zbrojnego pokoju i pracy gospodarczej 1870 — 1914 r.”.

Proponowane przez nas zmiany w rozkładzie materiału dadzą równomierniejsze natężenie pracy we wszystkich klasach i przyczynią się do silniejszego skupienia uwagi w poszczególnych klasach na materiale bardziej jednolitym, mniej różnorodnym i związanym w całości samym biegiem dziejowych wypadków.

II. Dobór materiału.

W całym projekcie materiał jest dobrany dobrze, miejscami jednak nasuwają się w stosunku do niego krytyczne uwagi.

Morze.

W Odrodzonej Polsce jednym z najważniejszych zagadnień gospodarczych jest jej zwrot ku morzu. Dziś przez pobrzeże bałtyckie Polska przewozi 66% swego obrotu z zagranicą. Jednym z zadań nauki historii w gimnazjum powinno być rozbudzenie sentymentu dla morza, należy „zmorszczyć” młodzież, nastawić ją psychicznie w kierunku morza. Przeszość nasza daje nam kilka wybitnych po-

czyniań morskich. Należy je wydobyć, silniej zaakcentować, związać z zagadnieniami politycznymi, wybitnymi osobistościami i wypadkami dziejowymi. Tego właśnie niema w projekcie programu. Widocznie dzisiejsze starsze pokolenie zupełnie sobie uświadamia, że u młodzieży bardzo silnie występuje zainteresowanie morzem. Szkoła musi jej dać odpowiedź na wiele zapytań w sprawie morza i iść w parze z potrzebami życia dzisiejszego, poważnie oświetlić zagadnienia morza w perspektywie historycznej z punktu widzenia potrzeb gospodarczych. W myśl tego wyróżnić należy w materiale kl. III zagadnienie walki o stanowisko Polski na Bałtyku w XVI, a w kl. III w XVII stuleciu.

W programie jest tytuł „walka o dostęp do morza Czarnego” (str. 7), a tymczasem zapomniano o działalności Zygmunta Augusta na Bałtyku, o systemie kaperskim, o „Konstytucji morskiej” Karnkowskiego, która jest programem naszego stosunku do Gdańska i Bałtyku. Obok Kłuszyna w programie powinno się znaleźć nasze zwycięstwo morskie pod Oliwą 1627 r.; oraz zabiegi Zygmunta III i Władysława IV koło zbudowania marynarki wojennej i ustanowienia celnych okrętów tam właśnie, gdzie dziś zbudowano Gdynię. Uwzględnienie tych momentów nie zmierza do rozszerzenia materiału, lecz do ujęcia go pod bardziej aktualnym kątem widzenia.

Mniejszości narodowe.

Przy omawianiu położenia politycznego Polski projekt (str. 13) poleca „Traktat o mniejszościach narodowych” widocznie jako jeden z rozdziałów ważniejszych. Naszem zdaniem nie należało tego tytułu umieszczać jako osobnego punktu. Traktat wersalski o mniejszościach narzucił nam te normy wbrew naszej woli i jest on przykrym wyrazem mieszania się obcych w nasze sprawy wewnętrzne. On się nie godzi z pojęciem mocarstwowej Polski. Należy go z projektu wykreślić. O prawach mniejszości narodowych należy zaznaczyć młodzież przy omawianiu konstytucji. Tamże w programie można umieścić tytuł (na str. 13): „Prawa mniejszości narodowych do samodzielnego rozwoju kulturalnego”.

Rząd.

Większego zaakcentowania wymaga sprawa prób wzmocnienia Rządu w dawnej Rzplitej. Program o tem mówi tylko dwa razy: przy Kazimierzu Jagiellończyku oraz przy Stefanie Batorem. Dążność do tego i próby wzmocnienia władzy należy przeprowadzić mocniej przy omawianiu dziejów XVIII i XVIII stulecia. Związać je z przyczynami upadku Polski i omówić je po III rozbiorze. Wtedy stanie się zrozumiałem dążenie w Polsce Odrodzonej do wzmocnienia władzy Rządu, wówczas ten prąd będzie miał uzasadnienie historyczne. Program przez to wyraźniej spełnić potrafi swe zadanie, podkreśli zagadnienie niezmiernie ważne dla Polski we wszystkich epokach dziejowych.

Skarb i wojsko.

Obywatel współczesny powinien otrzymać w szkole średniej pewien zakres wiadomości o finansach Państwa Polskiego. Sprawa finansów była w dawnej Rzplitej kardynalnym zagadnieniem w różnych czasach. Do jej rozwiązania naród polski niejednokrotnie przystępował i cofał się na pół drogi w XVI, XVII i XVIII w. W programie te momenty powinny się znaleźć, by przygotować młodzież przykładami historycznymi (Zygmunt I, Zygmunt August, Stanisław August i Sejm 4-letni, Królestwo Polskie, reforma Michalskiego i Władysława Grabskiego) do zrozumienia, jak trudno dźwignąć kraj z trudnej sytuacji finansowej, jak silnie w takich momentach występuje egoizm materialny. Dać przy tem przykłady ofiarności finansowej najlepszych jednostek na rzecz Państwa w różnych trudnych chwilach dla narodu. W programie te momenty finansowe zupełnie zostały zagubione, nigdzie nie wydobyte z treści dziejów. Uwidocznienie ich w programie jest konieczne dla zwrócenia na nie uwagi nauczyciela.

W związku z takim traktowaniem spraw finansowych należy równorzędnie podkreślić w programie sprawy obrony państwa i jego sił zbrojnych, bez których okazała się niemożliwą rzeczą obrona całości i niepodległości dawnej Rzplitej. Podkreślenie błędów przeszłości będzie przestrożą dla młodych pokoleń, a również jakby doświadczeniem historycznym, wyostrzeniem ich zmysłu i czujności dla zagadnień obronnych Państwa.

W celach nauczania wyraźnie projekt zaznacza, że „młodzież powinna uzyskać stopniowe przygotowanie do historycznego ujmowania faktów” oraz „do genetycznego pojmowania ich na wyższym stopniu nauczania” (str. 17). Cel jak naj-

słuszniejszy, bo brakiem myślenia kategorjami historycznymi grzeszyło i grzeszy dziś w Polsce ludzi bardzo wielu.

III. Metody nauczania.

Dla osiągnięcia postawionego celu projekt podaje uwagi co do metody nauczania, które w dostatecznym stopniu uwzględniają samodzielność i aktywność ucznia, a nauczycielowi zostawiają dość dużo niezbędnej swobody w operowaniu podanym w projekcie materiałem. Historia lokalna może go bardziej zająć, zależnie od środowiska pracy, niż w dawnym programie. To pozwoli ożywić nauczanie, pokierować na teren lokalny i wzbudzić zainteresowanie się zabytkami historycznymi. W tem jest dążność do zespolenia historii z otoczeniem, a rozbudzenia w młodzieży świadomego stosunku do przeszłości oraz aktywności. Na tej drodze łatwiej osiągnie się cel nauczania, który w projekcie nie jest jakąś abstrakcją nieosiągalną, lecz przedstawia się jako zupełnie możliwy do zrealizowania w szkole średniej.

Nadto podręcznikowi projekt przywraca autorytet, co oznacza zaufanie do ich autorów. Ale w każdym razie dobrze, że się odwracamy od nauki bez podręcznika. Ta sprawa jasno jest postawiona: „nauczyciel nie może uczyć historii bez pomocy podręcznika” (str. 20).

Ważna też zasada, u nas dość często zaniedbywana, by nauczyciel nie wchodził do klasy bez mapy historycznej, znalazła teraz wyraz: „mapa znajdować się powinna na wszystkich lekcjach historii”. Mapy rozwojowe i przekrojowe winny odtąd stać się nie dekoracją lekcji, ale podstawową pomocą naukową. To z radością powitać należy.

Dr. Władysław Kowaleńko (Poznań).

Z czasopism angielskich i amerykańskich.

SZKOŁA A ŻYCIE.

W krajach anglosaskich uderza na każdym kroku silna i powszechna tendencja zbliżenia szkoły do życia. „Fakt, że szkoły są szkołami społeczeństwa”, powiada Elsie Ripley Clapp w artykule „Rola nauczyciela w wychowaniu społecznym” (*The Teacher in Social Education; Progressive Education, May 1933*) „nakłada wzajemną i wspólną odpowiedzialność na społeczeństwo i na szkołę”. Szkoła, działająca społecznie, widzi istotną część swej czynności w obznajmieniu uczniów, drogą wspólnej pracy, z warunkami, w których żyje otaczające ich społeczeństwo. Tem społeczeństwem jest dla Amerykanina przedewszystkiem gmina wiejska czy miejska, jako część składowa Stanu i Związku, obdarzona szeroko pojętym samorządem. To też autorka twierdzi, że szkoła jest naturalnym ośrodkiem opieki społecznej i zdrowotnej w danej gminie lub dzielnicy, a również powinna brać udział w organizacji wywczasów. Od nauczycieli zaś musi się wymagać, by brali pełny udział w życiu publicznym swego społeczeństwa.

Między czynnościami społecznymi, należącymi według tych pojęć do zakresu szkoły, najbliższymi wiąże się z jej pierwotnym zadaniem działalność oświatowo-wychowawcza wśród rodziców. Lois Hayden Meek stwierdza w artykule „Indywidualne poradnie dla rodziców” (*Individual guidance for parents; Progressive Education, May 1933*), że większość przedszkoli, a znaczna część szkół powszechnych i średnich w Stanach Zjednoczonych uważa „wychowanie rodziców” za integralną część swej pracy, wychodząc z założenia, że w ten sposób zapewniają dzieciom lepsze warunki wychowawcze przez całą dobę, a nie tylko podczas lekcji szkolnych. Jako środki służą wykłady, które mogą zdziałać wiele dobrego, ale kryją w sobie też trzy niebezpieczeństwa: werbalizm, trudność zastosowania wygłaszanych zasad do konkretnej danej sytuacji, oraz niechęć wielu dorosłych do słuchania zbiorowych pouczeń. Dlatego szuka się nowych dróg, idąc głównie w kierunku porady indywidualnej, klinicznej. Uniwersytet Columbia np. posiada taką „poradnię dla rodzin”, która na podstawie starannego studjum każdego poszczególne wypadku udziela porad nie tylko w sprawach wychowawczych, lecz także co do stosunków wśród rodziny, higieny, gospodarstwa domowego, w kwestiach prawnych i pieniężnych i t. p. W innej szkole urządzono „grupy zabawowe”: kilkanaścioro dzieci schodzi się w pewnych dniach, kolejno w domach każdej z matek, a jedna z nauczycielek wraz z matką kierują ich zajęciami. Inne matki mogą być obecne. Dyskusje nad konkretnymi wypadkami i obserwacjami

podczas tych zabaw są pierwszorzędnym środkiem pogłębienia zrozumienia pedagogicznego u rodziców.

Organizacja wywczasów jest to hasło znane w pracy oświatowej; jeżeli szkoła ma i tu współdziałać, to, oczywiście, musi zacząć od własnych uczniów. A. K. C. Ottaway opowiada, jak stara się rozwinąć to zagadnienie jedna ze szkół w Anglii (*An educational experiment in the use of leisure; The New Era, June 1933*). Zamiast odrabiania lekcji, wprowadzono tam „godzinę społeczną”, podczas której chłopcy mogą oddawać się najrozmaitszym zajęciom według własnego wyboru, chociaż pod sugestją nauczycieli. Eksperyment udał się doskonale; powstały kółka dramatyczne, naukowe, polityczne, gimnastyczne, ogrodnicze, warsztatowe, prasowe, zabawowe, a wszystkie bardzo czynne i bardzo pożyteczne.

Ustalilo się w krajach anglosaskich, że szkoła powinna nie tylko ogólnie przygotowywać młodzież do zawodów, lecz i pomagać bezpośrednio przy przejściu do pracy zawodowej.

W *School Review (June 1933)* znajdujemy opis organizacji w szkolnictwie miasta Minneapolis. Poradnictwo zawodowe, oparte na arkuszach indywidualnych, utrzymuje stały kontakt z pracodawcami. Jako główny przedmiot nauki w ostatnim półroczu figurują „Zagadnienia życia społecznego”, traktowane nie tyle na podstawie podręcznika, co przy pomocy prasy, wycieczek do zakładów przemysłowych i t. p.; stanowi to doskonałe przysposobienie zawodowe. W temże mieście pełni służbę 45 „visiting teachers”, t. j. nauczycieli, których zadaniem jest odwiedzanie dzieci szkolnych i udzielanie im porad i pomocy poza szkołą.

Również nauczanie ma służyć bezpośrednio potrzebom dnia dzisiejszego. Hen. Harap (*Progressive Education, May 1933*) roztrząsa pytanie, czego szkoła może uczyc wobec kryzysu ekonomicznego, i kładzie nacisk na wychowanie konsumenta. Niesłusznie dzisiaj cały wysiłek kieruje się ku produkcji; mądrzejsza organizacja konsumpcji może mieć równie lub większe znaczenie gospodarcze, i tu szkoła może wiele zdziałać. Wobec klęski bezrobocia, trzeba zastosować kształcenie do zapotrzebowania praktycznego, oraz uwzględnić możliwość koniecznego przejścia od jednego zawodu do drugiego przez odpowiednie przygotowanie do więcej, niż jednego zawodu. Szkoła musi rozpatrywać także zasadnicze problemy dnia, jak problem słusznej zapłaty, słusznego podziału zysków i t. p.

Jak żywotnie szkoły amerykańskie umieją zorganizować naukę społeczno-obywatelską, opisuje artykuł Marion G. Clark p. t. „Trzy pokolenia” (*Three generations; Progressive Education, May 1933*). Tematem było pytanie, w jakiej mierze różne narodowości przyczyniły się do rozwoju rodzinnego miasta; materiały zebrane zostały przez uczniów drogą wywiadów z wybitnymi obywatelami, którzy też wygłosili odpowiednie odczyty, oraz przez umiejętne korzystanie z miejskiej biblioteki publicznej. Opracowanie materiału zostało uwiecnione sztuką teatralną, wspólnem dziełem całej klasy, która ma wyrazić ideę owocnego współdziałania wszystkich narodów w budowie ojczyzny.

Dr. Wojciech Gottlieb (Lwów).

Kongres nauczycielstwa we Francji.

Otrzymałmy oficjalny biuletyn syndykatu narodowego profesorów liceów za rok 1933¹⁾. Jest to tom, liczący 250 stron, i zawierający szczegółowe sprawozdanie z ostatniego Kongresu nauczycieli szkół średnich, odbytego w kwietniu r. b. Nie będziemy, oczywiście, wymieniali wszystkich kwestyj, poruszonych na Kongresie, ograniczymy się do najcharakterystyczniejszych i wskażemy na ogóły duch, panujący na zebraniu. Program zebrania przewidywał przeważnie sprawy zawodowe, finansowe, kwestję przystąpienia do Ogólnej Federacji Urzędników Państwowych i obejmował wszystkie kategorie nauczycieli.

Z momentów ważniejszych wymienić należy: kwestję selekcji uczniów, która wiele czasu zajęła. Rozpatrywano szczegółowo jej system i sprawę egzaminów przejściowych. Nauczyciele francuscy bronią się przed napływem elementu uczniowskiego, nie nadającego się do szkoły średniej, i starają się wcześniej wyeliminować go do innych szkół.

Dalej ożywioną dyskusję wywołało zrównanie nauki dziewcząt i chłopców, a w konsekwencji jednakowe przygotowanie do zawodu, ewentualnie zrównanie

¹⁾ Bulletin Officiel du Syndicat National des Professeurs de Lycées (1933).

nauki w „Ecole Normale” z jednej strony, a „Ecole de Sèvres” z drugiej. Zgodzono się na zrównanie programu obu tych szkół. Poruszano też, oczywiście, sprawę wynagrodzenia nauczycielskiego, przyczem wszyscy wypowiadali się za użyciem najdalej idących środków aż do strajku, by nie dopuścić do obniżenia poborów.

Bardzo burzliwy nastrój zapanował przy omawianiu dwóch spraw: 1) komunistycznego nauczyciela z Nicei, którego zebrani po większej części bronili, 2) sprawa, związana z kongresem międzynarodowym. Odnośny referent przypomniał sprawę należenia Włochów do kongresu i postawił wniosek, przyjęty przez wszystkich, że zebrani przyłączają się do uchwał kongresu „przeciwko redukcjom uposażeń, faszystom i wojnie”. Również jednogłośnie przyjęto wniosek, wyrażający sympatię strajkującym robotnikom w Armentières.

Widzimy więc, że zebranie było radykalnie nastrojone, coraz to zachodziły jakieś incydenty, które tylko dzięki taktowi przewodniczącego, M. Lackembachera, udało się załagodzić. Zaznaczyć należy, że w Kongresie brało udział 5.444 członków.

J. K.

Z orzecznictwa N. T. A.

Uchylanie prawomocnych orzeczeń.

W obszernych artykułach, zamieszczonych w „Przeglądzie Pedagogicznym” w numerach 8 i 13—14 b. r., omówiliśmy bolesną sprawę naruszania praw nabytych i częstego zmieniania i uchylania przez nasze władze prawomocnych orzeczeń. W imię poszanowania dla praw nabytych na podstawie obowiązujących ustaw i w imię interesów zawodowych wystąpiliśmy przeciw dotychczasowej praktyce ustawicznego rewidowania i zmieniania orzeczeń prawomocnych.

Praktyka stwierdza, iż rewizja i zmiana prawomocnych orzeczeń nie ustaje. Istnieją jasne przepisy obowiązującego rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnym z dnia 22 marca 1928 r., ale wykładnia poszczególnych jego przepisów nasuwa ciągle naszym władzom wątpliwości. Jednym z takich zagadnień jest sprawa cofania i zmieniania przez Ministerstwo własnych orzeczeń.

Jedną z tego rodzaju spraw rozpatrywał w dniu 28 czerwca 1933 r. Najwyższy Trybunał Administracyjny do L. Rej. 7105/30, 808/32 i 4740/32. Sprawy broił adwokat dr. Sarapata.

W wyroku Najwyższy Trybunał Administracyjny, uchylając orzeczenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, orzekł:

„Orzeczenia Ministerstwa wogóle nie mogą być poddawane rewizji w trybie artykułu 101 rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. poz. 341), gdyż Ministerstwo samo dla siebie nie jest władzą nadzorczą, przeto Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, iż zacytowany w zaskarżonym orzeczeniu pozwanej władzy art. 101 pkt. b) pomienionego rozporządzenia nie upoważniał jej do uchylenia w drodze nadzoru swych poprzednich orzeczeń, wobec czego zaskarżone orzeczenie już z tego powodu, jako oparte na błędnem zapatrywaniu prawnym, uchylić należało”.

Krótkie to i jasne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego powinno usunąć raz na zawsze tak często spotykane wątpliwości i popiera całkowicie nasze wywody prawne.

Rs.

Porady prawne.

Pytanie: Czy do nauczyciela, pozostającego w służbie od 1921 r., może być zastosowany art. 107 Ustawy Uposażeniowej?

Odpowiedź: Chodzi zapewne o nauczyciela, który nie był weryfikowany albo też któremu Komisja Weryfikacyjna nie zaliczyła w swoim czasie pracy zawodowej do dodatku za trzecielecia. Po myśli art. 102 Ustawy Uposażeniowej z dnia 9.X. 1923 r. praca nauczycielska i inna praca zawodowa przed wstąpieniem do służby państwowej nauczycielskiej w Państwie Polskiem może być zaliczona do uposażenia tylko nauczycielom, którzy wstąpili do służby po dniu 1 października 1923 r.

Pytanie: Czy praca zawodowa, zaliczona nauczycielowi do uposażenia na podstawie art. 107 Ustawy Uposażeniowej, podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej?

Odpowiedź: Bardzo często spotykane pytanie. Po myśli art. 97 Ustawy Emerytalnej z dnia 11.XII.23 r. do wysługi emerytalnej praca zawodowa, nie podlegająca z innego tytułu zaliczeniu, tylko wtedy może być zaliczona, i to z ograniczeniem, iż zaliczonym może być tylko za każdy rok służby państwowej polskiej rok pracy zawodowej, jeżeli ją zaliczyła w swoim czasie Komisja Weryfikacyjna, działająca na podstawie jednej z Ustaw Uposażeniowych z dnia 13 lipca 1920 r., a na Śląsku także na podstawie ustawy z dnia 13 lutego 1924 r. A zatem praca zawodowa, zaliczona przez Ministra lub władzę II instancji na podstawie art. 107 Ustawy Uposażeniowej, nie może być zaliczona do wysługi emerytalnej na podstawie art. 97 Ustawy Uposażeniowej. Praca ta może być zaliczona przez Ministra Skarbu do wysługi emerytalnej tylko na podstawie art. 98 Ustawy Emerytalnej pod warunkiem uiszczenia opłaty emerytalnej. Decyzja pod tym względem zależy w zupełności od swobodnego uznania Ministra.

Pytanie: Czy nauczyciel po przejściu na inne stanowisko w służbie państwowej zachowuje prawo do zaliczenia na nowem stanowisku do wysługi emerytalnej czasu zaliczalnego mu na stanowisku nauczycielskiem?

Odpowiedź: Ustawa Emerytalna, mówiąc o zaliczeniu do wysługi emerytalnej czasu służby, nie odróżnia służby w poszczególnych działach służby państwowej. W niektórych wypadkach przewiduje pewne specjalne postanowienia dla poszczególnych kategorii, jak dla wojska, policji, kolei, nauczycielstwa. Prawa nabyte na danych stanowiskach zachowane zostaną po przeniesieniu się funkcjonariusza na inne stanowisko, podlegające tej samej Ustawie Emerytalnej.

Pytanie: Czy stały nauczyciel, przeniesiony do innej służby państwowej, zachowuje prawa funkcjonariusza stałego?

Odpowiedź: Po przeniesieniu nauczyciela do innej służby, podlegającej innym przepisom pragmatycznym, ustalenie funkcjonariusza na nowej posadzie zależy wyłącznie od przepisów pragmatycznych, obowiązujących na nowej posadzie. Dlatego, jeżeli stały nauczyciel przeniesiony zostanie do służby administracyjnej (a nie przydzielony tylko) z zachowaniem dotychczasowego stanowiska na wypadek zwolnienia go z nowego stanowiska, może on stracić dotychczasowe prawa stałości i praw emerytalnych, które nie przysługują w zasadzie funkcjonariuszom tymczasowym.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium w dniu 19 października.

1. Omawiano sprawę projektowanej zmiany Ustawy Uposażeniowej.
2. Ustalono sprawy, które będą poruszone na konferencji przedstawicieli Prezydium Zarządu Głównego z p. Dyrektorem Departamentu Szkolnictwa Ogólnokształcącego Ministerstwa W. R. i O. P.
3. Uchwalono przedstawić na posiedzeniu Wydziału wnioski na sprzedaż domu „Jantarowa Checza” na Helu za sumę, proponowaną przez Kierownictwo Marynarki Wojennej, jakkolwiek cena ta jest mniejsza od rzeczywistych kosztów budowy domu. Uczyniono to ze względu na to, iż dom ten przeznaczony został na cele, związane z obroną Państwa.
4. Ustalono podział pomiędzy członków Prezydium referatów na posiedzenie Pełnego Zarządu Głównego.
5. Omawiano sprawę starań o pomoc dla szkolnictwa prywatnego ze strony państwowego „Funduszu Pracy”.

Posiedzenie Prezydium w dniu 26 października.

1. Wysłuchano sprawozdania członków Rady Nadzorczej „Książnicy Atlasu” z ramienia T. N. S. W. z posiedzenia tej Rady, odbytej we Lwowie 14.X.
2. Wysłuchano sprawozdania kol. T. Mikułowskiego i R. Mańkowskiego z przebiegu konferencji, odbytej z p. Dyrektorem Departamentu Szkolnictwa Ogólnokształcącego w sprawach szkolnictwa i nauczycielstwa.
3. Ustalono i ustalono stanowisko Prezydium w sprawach, postawionych na porządku obrad Pełnego Zarządu Głównego.
4. Delegowano kol. H. Gallego na posiedzenie sprawozdawcze Rady Funduszu Szkolnego Pomocy Polakom Zagranicą, a kol. H. Gąsnerównę i A. Rondhalera na uroczystości ku czci ś. p. dr. St. Kopczyńskiego.
5. Przyjęto do wiadomości reaktywację Koła T. N. S. W. w Oświęcimiu.

Posiedzenie pełnego Zarządu Głównego T. N. S. W. dn. 1 listopada r. b.

Obecnych 35 osób, (z Warszawy 19, z prowincji 15).

1. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Wydziału Zarządu Głównego T. N. S. W. na podstawie referatów kol. T. Mikułowskiego, R. Mańkowskiego, Wł. Kopczewskiego i St. Kwiatkowskiego. Rozpatrzono szczegółowo nową Ustawę Uposażeniową i Emerytalną i przyjęto do wiadomości zabiegi Prezydium, zmierzające do uchylecia jej niebezpieczeństw.

2. Wysłuchano sprawozdania kol. St. Kwiatkowskiego w sprawie domów wypożyczkowych na Helu i w Krynicy.

3. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie redaktorów czasopism T. N. S. W.

4. Przeprowadzono dyskusję w sprawie doli szkolnictwa prywatnego na podstawie referatu kol. M. Tazbira.

Uwaga: Ważniejsze uchwały i rezolucje pomieścimy w następnym numerze.

Z Ż y c i a T. N. S. W.

T. N. S. W. a Pożyczka Narodowa. Z dotychczasowych odpowiedzi na okólnik Zarządu Głównego T. N. S. W. w sprawie Pożyczki Narodowej wynika nie tylko, że wszyscy członkowie naszej organizacji osobiście podpisali pożyczkę, ale że dość znaczna liczba Kół deklarowała poważne kwoty jako składki zbiorowe. Z poszczególnych Kół, które świeżo zawiadomiły nas o swoich subskrypcjach, wymienić należy przede wszystkim dwa Koła pomorskie: Toruń (1000 zł) i Grudziądz (150 zł.). Koło Krakowskie subskrybowało 100 zł., Jasło, Poznań i Sambor po 50 zł., Okrąg Wileński 100 zł. Poprzednie deklaracje ogłosiliśmy, jak wiadomo, w nr. 27 — 28 „Przeglądu”, dalsze ogłaszać będziemy w miarę napływania materiału.

Koła T. N. S. W. a Kultura i Wychowanie. W tych dniach wszyscy członkowie T. N. S. W. otrzymali, względnie otrzymają jako bezpłatny dodatek do „Przeglądu Pedagogicznego” pierwszy numer naszego kwartalnika, p. t. „Kultura i Wychowanie” z artykułami: B. Suchodolskiego, prof. dr. S. Hessena z Pragi (specjalnie napisany dla Kultury i Wychowania), profesorów: dr. R. Dyboskiego i dr. St. Szumana z Krakowa, dr. Z. Lempickiego i dr. St. Szobera z Warszawy oraz pp. A. Chętnika i K. Wyki. Oczywiście, wszystkim Zarządom Kół i poszczególnym członkom będziemy bardzo wdzięczni za wszelkie uwagi w sprawie nowego pisma oraz za propagandę pisma w Kołach znanych. Nie potrzebujemy dodawać, bo wynika to z charakteru „Kultury i Wychowania”, że pismo to nie ma na celu zastąpienia naszego lwowskiego organu: „Muzeum”, które ma zupełnie odrębny charakter.

Ruch umysłowy w Kołach.

Koło w Nowym Sączu odbyło posiedzenie 15 października; przedyskutowano sprawę funduszu pośmiertnego i polecono prezesowi Koła przygotować na najbliższe posiedzenie referat w tej sprawie. Uchwalono z pomocą Zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich urządzić odczyty w sezonie zimowym. Następnie kol. E. Somogiy wygłosił referat na temat: „Sprawa zgłaszania roszczeń emerytalnych z tytułu służby w b. państwach zaborczych”. Referent w szczegółach przedstawił: jak należy zbierać i jakie dokumenty, jak legalizować wogóle wszystko, aby nie zostać pokrzywdzonym. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której koledzy zapytywali o różne niejasności ustawy i t. d. Wszyscy koledzy złożyli serdeczne podziękowanie referentowi za tak dokładne objaśnienia. Druki podania i niektóre deklaracje uchwalono odbić dla członków na koszt Koła.

Koło w Samborze odbyła posiedzenie 6 września. Kol. prezes Ptaszyk złożył sprawozdanie z posiedzenia pełnego Zarządu Okręgowego. Następnie w wykonaniu polecenia Zarządu Głównego i Okręgowego oddano projekty nowych programów poszczególnych przedmiotów fachowcom, aby wydalili swoją opinię. W końcu wybrano delegatów na najbliższe Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgu T. N. S. W.

Koło w Stanisławowie. Dnia 2 września b. r. odbyło się zebranie Koła, na którym przyjęto odpowiedzi fachowców na ankiety programowe, ustalone na zwołanych ad hoc Komisjach przedmiotowych. Odpowiedzi przesłano Zarządowi Głównemu T. N. S. W.

tm.

Światła i cienie.

Zbożna praca.

Wielki i uroczysty zjazd uczestników walki o szkołę polską w r. 1930 nie przeminął bez echa. Nie zamknął się w zaczarowanym zamku słowa, zdobył się na czyn, czyn męski i trwały. Podjął nanowu walkę o szkołę polską, iak przed ćwierćwieczem, w dobie pamiętnego „strajku szkolnego” w b. Królestwie Polskiem.

Walka ta jednak inne, oczywiście, musiała przybrać oblicze. Wówczas, w r. 1905, młodzież nasza wystąpiła w obronie najświętszych praw narodu, stanęła na niezdobytej reducie niepodległości ducha polskiego na ziemi własnej, przeciw wynaradawiającym wpływom potęgi najeźdźcy i jego szkoły. Dziś, gdy Polak w swojej ojczyźnie panem i gospodarzem jest, inna walka o dusze młodzieńcze wzywa nas do czynu. Bo oto poza granicami Państwa Polskiego żyje przeszło siedem milionów Polaków, prawie czwarta część całego narodu, a dzieci ich, milion bezmała dzieci polskich, ucząc się w szkołach cudzoziemskich, mogą do reszty zatracić przynależność duchową do narodu. Tak więc walka o przyszłość Polski w jej najmłodszym pokoleniu jeszcze nie skończona... A działać szybko trzeba, by nie było potem zapóźno...

Zaraz po zjeździe 1930 r. powstało Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską, a jednocześnie t. zw. Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Obie te instytucje, działając w ścisłym porozumieniu, przystąpiły do zbożnej pracy. Został powołany do życia Komitet Wykonawczy Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, który dn. 29 października r. b. w pięknej sali posiedzeń Senatu Rzeczypospolitej zdał sprawę ze swej całorocznej działalności.

Głównym zadaniem Komitetu było zorganizowanie w lutym r. b. zbiórki w całym kraju, wśród najszerzych kręgów społeczeństwa. Komitet dla tego celu uzyskał najwyższy protektorat P. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ign. Mościckiego, oraz życziwe poparcie P. Ministra W. R. i O. P., J. Jędrzejewicza, P. Ministra Spraw Wewnętrznych, Br. Pierackiego, oraz P. Wiceministra Spraw Wojskowych, gen. J. Fabrycego. Rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania. W ciągu tych kilku tygodni zdołano zebrać olbrzymią, jak na czasy kryzysowe, sumę zł. 370.390 gr. 62. Szkoły polskie zagranicą zyskały poważny zasitek.

A pomoc tu była pilna i konieczna. Dzieciom polskim na obczyźnie grozi wynarodowienie. Zwłaszcza na terytorjum Rzeszy Niemieckiej, gdzie mieszka przeszło milion Polaków; na 130—150 tys. dzieci uczy się tam po polsku zaledwie 7.000, t. j. około 5%. Dodajmy, że jednocześnie w Polsce 60% dzieci niemieckich kształci się we własnych szkołach.

Emigracja polska posiada w Niemczech jedną szkołę średnią (8 klas, 153 uczniów), które Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą otoczył szczególną opieką, mniejszość niemiecka w Polsce, której liczebność nie przenosi wiele jednego miliona, ma szkół średnich 30. Zaiste, niesprawiedliwość wielka, konieczność szybkiej i skutecznej obrony paląca. Walka o duszę dziecka polskiego trwa...

Ale akcja zbiórki ma jeszcze inne oblicze. Poza wielką wagą dla dzieci polskich zagranicą okazała się dobroczynną w skutkach dla dzieci polskich — w kraju. Bo oto najważniejszą rolę w akcji zbiórkowej odegrały właśnie szkoły, odegrali nauczyciele, którzy potrafili zainteresować dzieci celami zbiórki. A wy-nik? Szkoły (t. j. dzieci i nauczyciele) zebrały sumę zł. 185.946 gr. 79, t. j. 50,2% całości. Niosła większe i drobniejsze ofiary młodzież gimnazjalna, niosły swoje groszaki (dosłownie grosze!) dzieci szkół powszechnych, które nawet podpisać się nie umiały. Jakaż to wielka i błogosławiona nauka patriotyzmu i poczucia państwowości polskiej! Taki czyn, taki jeden grosz ofiarny lepiej nauczyć kochać Polskę, niż najpiękniejsze słowa...

Ale działalność Komitetu Zbiórki niema być czemś jednorazowem, dorywczem. Zbiórka ma powtarzać się corocznie ku zabezpieczeniu naszych placówek oświatowych zagranicą. A więc w styczniu i lutym 1934 r. znowu zawezwiemy młodzież do ofiarności na ten podniosły cel, daj, Boże, w równym lub lepszym jeszcze wyniku. Jest to naszym najgorętszym pragnieniem; niech raz jeszcze nauczyciel polski i dzieci polskie złożą chlubnie egzamin szczerego i głębokiego odczucia potrzeb narodowych.

K r o n i k a.

Akademia ku czci ś. p. dr. St. Kopczyńskiego.

— W ubiegłym tygodniu odbyły się w Warszawie uroczystości ku czci zasłużonego działacza na terenie higieny szkolnej, naczelnego wizytatora higieny szkolnej, ś. p. Stanisława Kopczyńskiego. W dniu 28 października dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Gimnazjum Zgromadzenia Kupców, gdzie Zmarły był przez 19 lat lekarzem szkolnym. W dn. 29 października święcono uroczystą akademię żałobną w sali Towarzystwa Higienicznego, na której przemawiali: dr. K. Mitkiewicz, wizytator higieny szkolnej Okręgu Szkolnego Warszawskiego, J. Błoński, naczelnik Wydziału Higieny Szkolnej w Ministerstwie W. R. i O. P., dr. M. Roszkowski, prezes Towarzystwa Przeciwdrobnicyzmy i inni.

Porozumienie młodzieży polskiej i czechosłowackiej.

— W uzupełnieniu naszej notatki pod tymże tytułem, zamieszczonej w „Kronice” Nr. 25—26 naszego pisma na str. 257, podajemy poniżej adresy szkół średnich w Czechosłowacji, których młodzież pragnie korespondować z naszą młodzieżą: A. Państwowe gimnazja żeńskie (Státné dievcenske gymnásium): 1) Chotebor u Nem. Brodu; 2) Prostejov; 3) Jilemnice (Krkonose); 4) Pardubice; 5) Bratislava; 6) Pelhrimov; 7) Slezska Ostrava; 8) Banska Bystrica. B. Państwowe gimnazja koedukacyjne (Csl. Státné gymnásium): 1) Trutnov; 2) Mor. Ostrava; 3) Duchcov; 4) Žilina; 5) Usti n/L.; 6) Karlovy-Vary; 7) Plzen, Klotovska 17. C. Państwowe szkoły realne (Statni ceskoslovenska realka): 1) Nymburk; 2) Praha X; 3) Tabor; 4) Kralove-Hradec; 5) Kladno; 6) Praha XI. D. Miejskie gimnazja żeńskie (Mestske dievcenske gymnásium): 1) Kralove-Hradec; 2) Plzen. E. Seminarjum nauczycielskie (Statni ucit. ustav): 1) Budejovice. F. Prywatne gimnazja żeńskie w Pradze (Dievcenske gymnásium): 1) Praha XVI, Husova ul. 15; 2) „Krasnohorska” (patronka) Praha II, Pstrosova ul.; 3) Drtinova, dievc. gymn., Praha XVII; 4) Praha-Smihov, Husova ul. 17.

„Nasze Wremia” o „Przeglądzie Pedagogicznym”.

— Dziennik „Nasze Wremia”, wydawany przez emigrację rosyjską w Warszawie, w artykule p. t. „Szkoła rosyjska” („Russkaja szkoła”), zamieszczonym w Nr. 250 z dn. 22 października, podaje obszernie streszczenie artykułu o szkolnictwie prywatnym p. t. „Nad brzegiem przepaści”, podanego na czele Nr. 27—28 naszego pisma. W konkluzji redakcja „Nasze Wremia” nawołuje społeczeństwo rosyjskie w Polsce do usilnego popierania rosyjskiej szkoły prywatnej.

Epidiaskop w szkole.

— Do rzędu pomocy, w znacznym stopniu ułatwiających nauczanie w szkole, należy epidiaskop lub osobno episkop i diaskop, któremu próbuje się dziś nadać polską nazwę „wyswietlacz”. Aparat ten za granicą ma już dość dawno szerokie zastosowanie przy nauczaniu języków, historii, geografji, przyrody i innych przedmiotów szkolnych; u nas tylko nieliczne szkoły są w posiadaniu takiego aparatu. Jednak przy dzisiejszem oparciu nauczania o laboratorja i pracownie, przy dążeniu do pogłębienia i aktualizacji, pomoc taka jest niezbędna. Zastosowanie episkopu, czy epidiaskopu daje przytem możność zaoszczędzania na kupnie drogich i często mało wartościowych obrazów i tablic. Cała trudność polegała do tej pory na tem, że wymienione aparaty były zbyt drogie i sprowadzane z zagranicy. Obecnie dowiadujemy się, iż firma „Orgis” w Warszawie (Warecka 8) wypuściła pierwsze krajowe aparaty projekcyjne, episkopy i diaskopy w cenie 325 i 75 zł. z doskonałą optyką Reicherta, dogodnie w użyciu. Jeżeli firmie uda się jeszcze dostosować te aparaty do miejscowości, gdzie brak sieci elektrycznej, aparat ten zyska sobie bardzo szerokie zastosowanie w licznych szkołach powszechnych. Zastosowanie wymienionego aparatu taniego i łatwego w użyciu wzmocni zainteresowanie u młodzieży szkolnej.

Zatarg między nauczycielami a ministrem.

— Minister oświecenia we Francji, p. de Monzie, ogłosił przed jakimś czasem okólnik, zredagowany w słowach kategorycznych, gdzie w sposób stanowczy zabrania nauczycielom strajkowania, łączenia się z organizacjami zawodowymi pracowniczymi i występowania w imieniu związków z żądaniami politycznymi i ekonomicznymi. Na okólnik ministra Związek nauczycieli odpowiedział długim memorjałem, w którym oświadcza, że nauczyciele nie cofną się przed demonstracyjnym strajkiem w obronie swoich praw, na nowo zagrożonych przez nowe przepisy Pragmatyki.

Nowe książki.

George St. Green, profesor pedagogiki w Walijskim Uniwersytecie w Aberystwyth. **Marzenie na jawie**, przyczynek do badań nad rozwojem, z oryginału angielskiego p. t. *The Daydream. A study in development*, przełożyła Marja Zawadowska pod redakcją Zygmunta Ziemiańskiego, wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1933.

Dzieło niniejsze stanowi rozwinięcie drugiego rozdziału cennej pracy tegoż autora p. t. „Psychanaliza w szkole”. Wychodząc z założeń marzeń na jawie, autor stara się badać ukryte w nich pragnienia dzieci, a zarazem odkryć i scharakteryzować różnorodne typy dziecięce. Jednocześnie Green rozważa marzenia na jawie u dzieci w różnym wieku i ustala w ten sposób drogi rozwoju psychiki dziecięcej. Książka ta zarówno dla teoretyka-pedagoga, jak i dla praktyka-wychowawcy posiada pierwszorzędne znaczenie.

Biblioteka Wychowawcza M. Arcta pod redakcją prof. dr Z. Mysłakowskiego.

1. Dr. Jan Kuchta, ministerjalny instruktor szkół. **Dziecko-włóczęga.**
2. Jan St. Bystron, **Uspokojenie szkoły i inne szkice.**

Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1933.

Wzorem innych wielkich firm wydawniczych i księgarnia M. Arcta podjęła publikację cyklu rozpraw z zakresu pedagogiki i psychologii dziecka, przeważnie oryginalnych. Pierwszy tom tej biblioteki stanowi monografia dr. J. Kuchty o „Dziecku-włóczędze”. Autor charakteryzuje przedewszystkiem różne typy dzieci-włóczęgów, o dążeniach do kompensacji u dziecka-włóczęgi i postawie wychowawcy w stosunku do niego, o instynkcie włóczęgowskim, jako jednej z przyczyn uspokojenia dziecka-włóczęgi, wreszcie — o zabawach dzieci-włóczęgów w porze zimowej. Zarówno samo zagadnienie, jak i jego ujęcie przez autora ciekawe i oryginalne. Drugi tom biblioteki zawiera zbiór rozpraw i szkiców zasłużonego badacza prof. Bystronia, a mianowicie: „Uspokojenie szkoły”, „Zagadnienie reformy szkolnej”, „Wychowanie państwowe”, „Źródła kultury i zagadnienie kultury ludzkiej”, „Zagadnienie sieci szkolnej”. Sprawy to ważne i głęboko uchwycone.

Polska i świat współczesny. Biblioteka młodzieży, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa, 1933.

Na szczęśliwą myśl wpadła firma wydawnicza Gebethnera i Wolffa, podejmując pod wskazanym powyżej tytułem cykl książeczek, bardzo estetycznie wydanych, a dotyczących różnych dziedzin życia współczesnego. Wyszło dotąd 8 tomików tej biblioteczki, a dotyczą one: bohaterstwa polskiego [gen. F. Sławoj-Składkowskiego wspomnienie p. t. „Gdzie widziałem komendanta, nim Polskę wywalczył”, W. Lipińskiego „Wojna polska, rok 1918—1920”, J. Meissnera „Żwirko i Wigura, załoga RWD”), krajoznawstwa polskiego (Z. Nowakowskiego „Puhar Krakowa”, G. Morcinka „W zadmionem słońcu”), rozwoju dzisiejszej techniki (H. Boguszewskiej „Czerwone węże”, M. Grotowskiego „Źródła światła”, E. Szelburg-Zarembiny „Dusza wielka jak świat”). Biblioteczka spełni należycie zadanie zbliżenia ucznia do współczesności i nadaje się do bibliotek szkolnych.

Marjan Henryk Serejski. **Historja powszechna na klasę i gimnazjalną**, z 199 rycinami, 8 mapkami, wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1933.

Podręcznik niniejszy, przystosowany do nowego programu I klasy gimnazjalnej, zawiera dość pobieżnie omówienie dziejów Wschodu starożytnego (na 20 stronicach), dzieje Grecji i Rzymu, oraz równie ogólny obraz wczesnego średniowiecza do utworzenia państwa Karola W. i ukazania się Słowian na widowni dziejowej. Wykład jasny i potoczny, ilustrowany tu i ówdzie cytatai ze źródeł, liczne ilustracje i mapki zalecają ten podręcznik do użytku szkolnego.

John Bennet. **Skowronek (Master Skylark)**, przełożyła Stanisława Honesti, Biblioteka Iskier, t. 41, Książnica-Atlas T. N. S. W., Lwów-Warszawa, 1933.

„Biblioteka Iskier”, w której młodzież nasza znalazła tyle dzieł, beletrystycznych i naukowej treści, miłych i pożytecznych, pomnożyła się o powyżej wymienioną powieść, stanowiącą ceną pozycję w jej zbiorze. „Skowronek” przedstawia życie aktorów londyńskich XV w., wyprowadza postacie historyczne: Szekspira, królowej Elżbiety i in., a opowiadanie toczy się w niej barwną nicią przygodą niezwykłych a porywających.

KSIĄŻNICA - ATLAS S. A.

Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze T. N. S. W.
LWÓW, Czarnieckiego 12, tel. 30-52. WARSZAWA, Nowy-Świat 59, tel. 223-65.

Poleca ostatnie nowości

z Biblioteki „ISKIER”, powieściowej i popularno-naukowej:

- T. 43. Smejkal J. V. SFORA BIEGUNA POŁUDNIOWEGO, brosz. 5.40
T. 45. Barszczewski S. TAJEMNICA JEZIORA BANGWEOLO, brosz. 5.—
T. 41. Bennet J. SKOWRONEK, brosz. 4.80
T. 44. Podoski J. RYCERZE Z K. O. P.U., brosz. 3.60

w druku są:

- T. 47. Delmont J. PRZYGODY ŁOWCY ZWIERZĄT EGZOTYCZNYCH, brosz. —.—
T. 48. Delmont J. MIESZKAŃCY DZUNGLI, KINIEI i STEPU, brosz. —.—
T. 49. Konarski Z. TAJEMNICA ZEGARA KRÓLEWSKIEGO, brosz. —.—

z Biblioteki „DOKOŁA ZIEMI” ukazał się:

- T. 10. Zaruski M. NA SKRZYDŁACH JACHTÓW 3.—

z Biblioteki „PRZEKŁADÓW DZIEŁ PEDAGOGICZNYCH”:

- T. 1. Dewey MOJE PEDAGOGICZNE CREDO — SZKOŁA A SPOŁECZEŃSTWO 3.20
T. 6. Mc Cunn KSZTAŁCENIE CHARAKTERU 5.60
T. 12.. Piaget JAK SOBIE DZIECKO ŚWIAT PRZEDSTAWIA 9.50
T. 22. Claparède WYCHOWANIE FUNKCJONALNE 4.90

w najbliższym czasie wyjdzie z druku

- T. 24. Hessen PEDAGOGIKA I SZKOLNICTWO W SOWIETACH —.—

z Biblioteki „PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNEJ”:

- T. 11. Sośnicki K. PODSTAWY WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO 6.—

z „BIBLIOTECKI HIGJENICZNEJ”:

- T. 19. Dr. Ludwik Krzewiński PIERWSZA POMOC W ZATRUCIACH GAZAMI BOJOWYMI 1.60

świeżo wyszedł z druku

PORADNIK GRAMATYCZNY

- H. Gaertnera i A. Passendorfera w cenie 3.30

oraz

GRAMATYKA WSPÓŁCZESNEGO JEZYKA POLSKIEGO. Cz. II. Właściwości semantyczne morfematów. Kategorie wyrazów w cenie 4.—
H. Gaertnera.

- Dr. St. Banach. RAICHUNEK RÓŻNICZKOWY I CAŁKOWY 8.—

- Kontur Świata w siatce Mollweidego E. Romera —.20

Ukazał się już zeszyt 8-my Zarysu Encyklopedycznego
„ŚWIAT I ŻYCIE”.

Katalogi na żądanie gratis!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26. P.K.O. 1487

PRENUMERATA z przesyłką: mies. 1 zł. 20 gr., rocznie 12 zł. Numer pojed. 40 gr.
OGŁOSZENIA: 1/4 str. — 120 zł., 1/2 str. — 60 zł., 3/4 str. — 30 zł., 1 m/m — 80 gr.

Redaktor i Wydawca: Henryk Galle. Nakładem Zarządu Głównego T. N. S. W.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniskowska 225.